

# Ergetowski, Ryszard

---

"Towarzystwo Naukowej Pomocy w Wielkopolsce 1841-1939", Witold Jakóbczyk, Poznań 1985 : [recenzja]

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 29, 240-243

---

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„opór” starszego pokolenia, nie zawsze doceniającego rolę oświaty.

Rozdziały od pierwszego do czwartego przedstawiają kształtowanie się różnych form działalności oświatowej na wsi polskiej. Dla historyka oświaty nie wnoszą one nowego materiału ani nowych sądów i ocen. Są raczej kompilacją wybranej dowolnie przez M. Biernacką literatury. Z dużo większym zainteresowaniem czyta się dwa ostatnie rozdziały. Rozdział piąty zawiera charakterystykę działalności społeczno-oświatowej w wybranych regionach. Gać k. Przeworska, Turów k. Radzimina, Radoszki k. Brodnicy — to miejscowości, które przed uzyskaniem niepodległości znajdowały się pod wpływem trzech różnych zaborców. Na podstawie lokalnych materiałów etnograficznych dokonano szczegółowej analizy procesu kształtowania się oświaty, zmian kulturowo-społecznych od końca wieku aż do dnia dzisiejszego. Rozdział ten, oparty na materiałach źródłowych, ukazuje rzeczywistą funkcję oświaty w budzeniu dążeń niepodległościowych, utrwalaniu świadomości narodowej (np. udział w Legionach czy kilkadziesiąt lat później w Batalionach Chłopskich), w powstawaniu niezależnych chłopskich organizacji politycznych, gospodarczych i młodzieżowych czy też w zakładaniu pierwszych spółdzielni (np. Spółdzielnia Zdrowia w Markowej). Częstszy kontakt z

książką stopniowo prowadził do udoskonalenia w gospodarowaniu, zmiany obyczajowości, do poszanowania tradycji i własnej kultury.

Rozdział szósty (objętościowo najkrótszy) jest syntezą całości. Dzięki analizie materiałów źródłowych trzech wybranych regionów oraz na podstawie znajomości historycznego procesu kształtowania się oświaty na terenie wszystkich ziem polskich formułuje Autorka najważniejsze zależności. Wskazuje, jak zmieniająca się sytuacja polityczna i gospodarcza warunkowała powstawanie nowych metod pracy i jak nowe formy działalności oświatowej wpływały na zmiany społeczno-kulturowe. Niewątpliwą zaletą recenzowanej pracy jest piękny, poprawny język.

Książka Marii Biernackiej zawiera wiele informacji i sądów z historii oświaty, ale budzi też u czytelnika refleksje związane ze współczesnymi problemami wsi polskiej. Wskazując uwarunkowania polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne uświadamia, iż osobowość mieszkańca wsi, jego „zbyt produkcyjne nastawienie” są pochodną wielu zjawisk. Niestety końcowe wnioski, poparte wypowiedzią działaczki wiejskiej, nie są zbyt optymistyczne, bo stwierdzają zubożenie życia kulturalnego współczesnej wsi.

Jadwiga Sutyła

Witold Jakóbczyk, TOWARZYSTWO NAUKOWEJ POMOCY W WIELKOPOLSCE 1841—1939, Poznań 1985, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 158 + 2, ilustr. 30.

O Towarzystwie Pomocy Naukowej w Wielkopolsce pisali: Marceł Moty (1891), Adolf Kunkel (1922), Manfred Laubert (1924) i kilkakrotnie Autor omawianej publikacji, Witold Jakóbczyk. W *Kronice stołecznej m. Poznania* ogłosił On w 1946 r. z okazji setnej rocznicy zgonu Karola Marcinkowskiego szkic o jego udziale w poczynaniach tej instytucji oraz w *Studiach nad dziejami Wielkopolski w XIX wieku* (Poznań 1959, t. II; i 1967, t. III) rozprawę o dziejach tej organizacji w ujęciu prob-

lemowym, z wyposażeniem w naukowy aparat. Tym razem ogłosił książeczkę o charakterze popularnonaukowym, rezygnując z poprzednich erudycyjnych ambicji.

Autor stanął przed trudnym zadaniem. Zaginęły bowiem protokoły Towarzystwa Pomocy Naukowej z posiedzeń zarządów, podania petentów, opinie o nich, świadectwa o ich postępach w nauce, przesyłane przez nich referaty, stanowiące dowód o opanowaniu przez stypendystów ojczystych dziejów

i literatury. Pozostały Mu do dyspozycji jedynie drukowane corocznie sprawozdania zarządów, prasowe notatki bądź artykuły i pamiętnikarskie relacje. Tym samym dokładne odtworzenie historii opisywanej organizacji stało się niemożliwe, choć przy wytężonej kwerendzie zapewne jeszcze nieco szczegółów dałoby się uzyskać. Tak jest np. z referatami stypendystów, na które sporadycznie można się natknąć pośród rękopiśmiennej spuścizny wybitniejszych (z czasem) byłych podopiecznych Towarzystwa.

Zaznaczmy od razu, że dyskusyjny wydaje się dokonany przez Witolda Jakóbczyka zabieg na nazwie Towarzystwa Pomocy Naukowej. Ze względów uptylizacyjnych posłużył się jej skrótem. Aby uniknąć skojarzeń z Towarzystwem Przyjaciół Nauk (TPN), przestawił porządek wyrazów, uzyskując nową nazwę: Towarzystwo Naukowej Pomocy (TNP). Czy jednak należało tak obcesowo postąpić wbrew stuletniej tradycji?

Książka Jakóbczyka w ujęciu chronologicznym składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich pt. „Pierwociny instytucji”, omawia polityczną sytuację Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815—1840 i pierwsze próby zbiorowego działania na polu „industrii i oświaty”. W 1840 r. dwaj patrioci, Karol Marcinkowski i Karol Libelt postanowili utworzyć instytucję, której celem miało być materialne wspieranie kształcącej się młodzieży Wielkopolski. Dnia 23 października 1841 r. odbyło się pierwsze posiedzenie, na które zaproszono 28 reprezentantów polskiej ludności z Poznania i prowincji. Rzecz charakterystyczna, iż przybyło na nie tylko 17 osób. Ta ograniczoność społecznego zaplecza będzie wielce istotnym czynnikiem w dziejach Towarzystwa Pomocy Naukowej. Jego zasadniczy trzon w pierwszej fazie stanowili ziemianie i kler. Dopiero z czasem większą rolę zaczęła odgrywać w nim inteligencja.

Początkowo Towarzystwo kładło nacisk na kształcenie nauczycieli szkół elementarnych i średnich. Po zniemczeniu

szkolnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim trend ten zmieniono na korzyść rzemiosła i studiów wyższych w zakresie tzw. wolnych zawodów.

W tym czasie instytucja przechodziła lata spokojnej, systematycznej pracy i okresy zachwiania lub wręcz zagrożenia jej egzystencji. Takimi momentami był zgon Karola Marcinkowskiego, z czasem proces berliński spis-kowców z 1846 r. oraz wystąpienie ministra oświaty Gustawa Gosslera w sejmie pruskim 1886 r., kiedy zaatakował Towarzystwo za jego opiekę nad polskimi studentami w niemieckich uczelniach, głoszących tam „wielkopolską propagandę”.

Rozdział drugi „Pod znakiem Cegielskiego i Brzezińskiego — do roku 1877” prezentuje patriotyzm, bezinteresowność i wytrwałość w publicznej służbie obu tych postaci. Ks. Józef Brzeziński przez 36 lat stanowił wzór społecznika, obrońcy polskości i realizatora organicznikowskich poczynań. Obok niego i Hipolita Cegielskiego można wymienić jeszcze tak aktywnych działaczy, jak Maciej Mielżyński, Teofil Matecki, Marcełi Motty, Jan Rymarkiewicz, Gustaw Potworowski czy ks. Antoni Grandtke.

Po 1848 r., w latach reakcji w Prusach, osłabły zabiegi Towarzystwa. W dorocznych zebraniach uczestniczyło za ledwie 10 do 30% członków. Sporo komitetów powiatowych zawiesiło wówczas swą działalność i wypłaty. Dopiero około 1860 r. nastąpiła krótka stabilizacja, którą w 1863 r. podważył wybuch powstania w Królestwie i spontaniczne zaangażowanie się w nie wielkopolskiego społeczeństwa.

Na tle tych wypadków Autor starał się przedstawić stypendialną politykę Towarzystwa — uwzględniając w swych rozważaniach rodzaj szkół, do których uczęszczali wspierani przez nie uczniowie, sfera ich nauki, pochodzenie socjalne. Generalne zalecenie, aby młodzież uczyła się zawodów praktycznych w zakresie rzemiosł i rolnictwa, nie znalazło jeszcze wtedy szerszego odzwźwięku.

Rozdział trzeci, zatytułowany „Na torach rutyny — do roku 1918”, obejmuje lata wzmózonej germanizacji. Jej wyznacznikami stały się: od 1886 r. nacisk niemieckiej kolonizacji, od 1898 r. hamowanie tzw. Ostflucht i Landsflucht, a od 1908 r. ustawy o wywłaszczeniu, z jednoczesnym bezustannym germanizacyjnym naciskiem poprzez szkołę. Represje te wpływały konsolidująco na polski żywioł w pruskim zaborze (nie bez znaczenia była tu walka z Kościołem), na wyrobienie jego odporności. Jednocześnie w społeczeństwie polskim zaczęły zachodzić klasowe przeobrażenia. Nastąpił wzrost drobnomieszczaństwa i inteligencji, a także, w porównaniu z pozostałymi dzielnicami, widoczna emancypacja chłopstwa. Te nowe siły zaczęły wkraczać w publiczne życie Wielkopolski, wspierając upadające ziemiaństwo. W zarządzie obok hr. Mieczysława Kwileckiego i hr. Józefa Mielżyńskiego coraz liczniej poczęli zasiadać nauczyciele: Maksymilian Studniarski, August Wannowski, Jan Rymarkiewicz, Leon Wituski. Organizowane przez nich odczyty, którymi próbowali zasilić kasę instytucji, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Nie bez znaczenia były czynione na jej rzecz zapisy: ks. Antoniego Grandkego, pastora Jana Wilhelma Kasjusza, nieznanego, dawnego stypendysty z Drezna.

Liczebność stowarzyszenia w latach 1891—1913 wahała się od 2900 do 7691 osób. Przyrost członków pochodził głównie z przedstawicieli inteligencji, nigdy nie obejmując szerszym zasięgiem drobnomieszczaństwa czy chłopstwa. W 1906 r. rozesłano 800 imiennych zaproszeń z propozycją wstąpienia do Towarzystwa Pomocy Naukowej. Mimo to nie zyskano ani jednego członka!

Rozdział czwarty, „W Polsce niepodległej”, to dzieje instytucji w nowych, zmienionych po 1918 r. warunkach. Odzyskanie własnej państwowości osłabiło organicznikowską dynamikę, wszyscy oczekiwali teraz generalnego rozwiązania oświatowych problemów przez odrodzone państwo. Dodatkowe trudności wynikały z gwałtownej de-

waluacji marki. W 1925 r. preliminarz Towarzystwa wynosił zaledwie 1/4 wartości rozdzielonych w 1912 r. stypendiów. Jak zauważa Witold Jakóbczyk, prysz wtedy mit o solidarności i ofiarności wielkopolskiego społeczeństwa (s. 97). Znaczna część powiatowych komitetów poczęła dbać jedynie o swe lokalne sprawy, wstrzymując wypłaty na rzecz instancji centralnej.

W okresie międzywojennym zarząd Towarzystwa przeszedł całkowicie w ręce inteligencji. Pośród wybitniejszych członków z tych lat przypomnijmy takich, jak Paweł Gantkowski, Bernard Chrzanowski, Stefan Piechocki, Ignacy Stein, Włodzimierz Seydlitz, Marceł Scheffs.

Lata kryzysu oczywiście odbiły się ujemnie na działalności instytucji. Jej finansowe możliwości uległy ograniczeniu, wpływy poczęły bowiem spadać, liczba wypłacanych stypendiów kurczyć się. W 1931 r. aż 12 powiatów nie uiściło składek. Dopiero około 1938 r. nastąpiła widoczna poprawa, którą wraz z istnieniem Towarzystwa przekreślił rok 1939.

W „Zakończeniu” dokonał Autor ogólnej oceny stuletniej działalności tej zasłużonej dla Wielkopolski instytucji. Opierała się ona wprawdzie na wąskim zespole, ale niezwykle ideowym, ofiarnym i wytrwałym. Wobec braku archiwalii trudno było się pokusić na pewne ustalenia, jak np.: liczba stypendystów, kierunki ich studiów, z jakich społecznych klas się rekrutowali. Dokładne dane można było ustalić tylko dla pewnych lat, poprzestając w większości wypadków na liczbach przybliżonych. Pośród stypendystów widnieją nazwiska wybitnych z czasem ludzi nauki, sztuki, ruchu społecznego i gospodarczego. Ich lista jest najlepszym probierzem wartości poczyniań Towarzystwa.

Do tekstu dołączono aneksy: pierwszy „Statut Towarzystwa”, listy prezesów i sekretarzy powiatowych komitetów w 1910 r. oraz 1935 r., zestawienia finansowe z lat 1841—1938, spisy stypendystów w 1900 r., a także zestawienie kierunków ich edukacji w latach

1936—1938. Narrację ożywiają liczne (30) ilustracje. Są to wizerunki działaczy Towarzystwa, kopie dokumentów, choć nie są zawsze najlepszej jakości.

Pomimo iż książka Witolda Jakóbczyka nie ma pretensji do pracy erudycyjnej, to jednak wnosi istotny wkład w poznanie społecznego mecenatu w

Wielkopolsce w okresie zaborów i w latach międzywojennych. Dobrze, że Autor przypomniał te fakty w historycznym i kulturowym kontekście pruskiego zaboru, kiedy to małe grupy ludzi dokonywały rzeczy wielkich.

*Ryszard Ergetowski*

E. W. Sobolewa, ORGANIZACJA NAUKI W POREFORMIENNOJ ROSSII, Lenin-grad 1983, Wyd. „Nauka”, ss. 260.

Książka E. W. Sobolewej poświęcona jest problemom rozwoju nauki w Rosji w II połowie XIX w. W dziejach nauki rosyjskiej był to ważny okres, w którym podjęto próbę przełamania ogromnego zaniedbania w liczbowym i jakościowym rozwoju placówek naukowo-badawczych i szkół wyższych oraz ściślejszego ich przystosowania do aktualnych potrzeb państwa. Autorka zajęła się badaniem nowego zagadnienia, jakim jest proces zmian w organizacji poszczególnych typów instytucji naukowych, wywołanych przemianami społeczno-gospodarczymi kraju. Celem badawczym Autorki jest ukazanie zasadniczych tendencji tych zmian i ich wpływu na rozwój życia naukowego.

Brak racjonalnej polityki naukowej państwa w Rosji był czynnikiem utrudniającym modernizację form organizacyjnych w nauce. Czysto instrumentalny stosunek władz rządowych do nauki, traktowanie jej jako środka prowadzącego do wzmocnienia politycznego i militarnego kraju, nieliczenie się ze specyfiką rozwoju nauki sprzyjały utrzymaniu przestarzałych struktur organizacyjnych. W rezultacie jeśli nawet były niewielkie i powolne zmiany pozytywne, to nie miały one większego wpływu na tempo rozwoju badań naukowych i kształcenie niezbędnych specjalistów. Nie negując znaczenia osiągnięć badaczy rosyjskich w II połowie XIX w. i ich wkładu w rozwój nauki światowej Autorka stwierdziła, iż indywidualny wysiłek wielu z nich osłabiany był nadmiernie zbiurokratyzowanym systemem organizacyjnym.

W badaniach swych Sobolewa oparła się na materiałach archiwalnych, korzystając z archiwów centralnych i archiwów instytutów naukowych. Przebadła zespoły akt Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego w Lenin-gradzie, Archiwum Rady Ministrów ZSRR oraz ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Oświaty, Sprawiedliwości i Kolejnictwa. Materiał źródłowy opracowała w sposób chronologiczny, co ma tę zaletę, iż pozwala śledzić kierunek rozwoju polityki naukowej państwa. Taka prezentacja materiału odbiła się jednak niekorzystnie na przejrzystości pracy, nie udało się bowiem Autorce uniknąć wielu powtórzeń, utrudniających zrozumienie procesów zachodzących zmian.

Praca składa się z trzech rozdziałów, wstępu, który informuje o celach i zadaniach badań, oraz zakończenia, będącego podsumowaniem uzyskanych wyników. Ważnym uzupełnieniem są aneksy, ukazujące porównawczo ogólny rozwój placówek naukowo-badawczych w latach 1861—1900 oraz zestawienie przedmiotów egzaminacyjnych na stopień magistra na trzech wydziałach uniwersyteckich: historyczno-filologicznym, prawnym i języków wschodnich. Bardziej celowe byłoby jednak uwzględnienie przez Autorkę podziału na typy instytucji naukowych, takich np. jak: uniwersytety, szkoły zawodowe, instytuty oraz rodzaje towarzystw naukowych (ogólne, specjalistyczne i regionalne). Dałoby to pełniejsze wyobrażenie o kierunku rozwoju nauki w omawianym okresie i stanowiłoby także cenne podsu-